W Bielawie można spotkać dużo napisów na murach, z których wynika, że w tym mieście jest wielu fanatyków Bielawianki. Kiedyś byłem na derbach w Dzierżoniowie, gdzie fani z Bielawy dopisali. Liczyłem więc, że pokażą się też w spotkaniu z Orłem Ząbkowice Śląskie. Meczem tym debiutowałem na stadionie w Bielawie, który stał się moim 206., na którym pooglądałem pojedynek piłkarski. Jego największym atutem była pasjonująca końcówka.




Zanim pojechaliśmy z Elą na mecz, pojechaliśmy w Góry Sowie. Tam odbyliśmy krótki spacer, po którym zameldowaliśmy się na stadionie.

Okazało się, że w kasie sprzedawane są bilety, które są w cenie 5 zł. Postanowiłem kupić bilet, żeby mieć do swojej kolekcji. Kiedy się okazało, że to bardziej paragon niż bilet, to się trochę zawiodłem. Przed meczem usłyszałem, że w przerwie będą losowane numery biletów, których właściciele otrzymają nagrody. To mi się spodobało, bo w Polsce z tym się nie spotykam, a w Czechach to norma. Wprawdzie nie wygrałem, ale sam pomysł pochwalam. Domyślam się, że nagrodą był czteropak Piasta plus jakiś kalendarz lub plakat. Widziałem, jak dwóch panów miało problem, żeby z tymi piwami pojechać rowerami do domów. Jeden z nich nie mogąc sobie poradzić z jazdą (był trzeźwy) otworzył jedną z puszek. Śmiałem się, że pójdzie jak wypije wszystkie.

Obiekt, na którym gra Bielawianka, widać, że ma swoje lata. Na trybunach są jednak plastikowe krzesełka. Wszędzie widać, że klub w tym roku obchodził swoje 70-lecie. M.in. na budynku klubowym jest pamiątkowa tablica poświęcona tej rocznicy.

Niestety, ale na stadionie nie było żadnego cateringu.

Jeśli chodzi o jakieś akcenty kibicowskie, to mogę wspomnieć tylko o napisach na murze stadionu. Z nich wynika, że kibice Bielawianki są równocześnie fanami Śląska Wrocław oraz przyjaźnią się z kibicami Moto Jelcz Oława i … Orła Ząbkowice Śląskie. Nienawidzą natomiast MZKS. Myślę, że chodzi o Lechię Dzierżoniów. Na meczu tego nie było widać, bo nie było żadnych zorganizowanych grup kibicowskich, a co za tym idzie, nie było też żadnego dopingu. Spotkanie to oglądało około 130 widzów.

W I połowie padł tylko jeden gol. Z rzutu karnego zdobyli go gospodarze. Po przerwie przez 30 minut trochę nudziłem się. Wtedy w 75 minucie goście wyrównali. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się remisem, to sędzia podyktował karnego dla gości, z czym gospodarze nie chcieli się zgodzić. Gracz Orła wykorzystał to i wydawało się, że skoro na prowadzenie wyszli w 85 minucie, to już je dowiozą. Udało im się to do 90 minuty, ale to nie była ostatnia minuta meczu. Sędzia doliczył ich 5 i w tym czasie Bielawianka zdobyła aż dwie bramki. Te ostatnie minuty były niezwykle emocjonujące.

Poniżej krótki film, a w nim dwie bramki z rzutów karnych (w tym fajna radość strzelca bramki) oraz pomeczowa radość piłkarzy Bielawianki.

{morfeo 189}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}